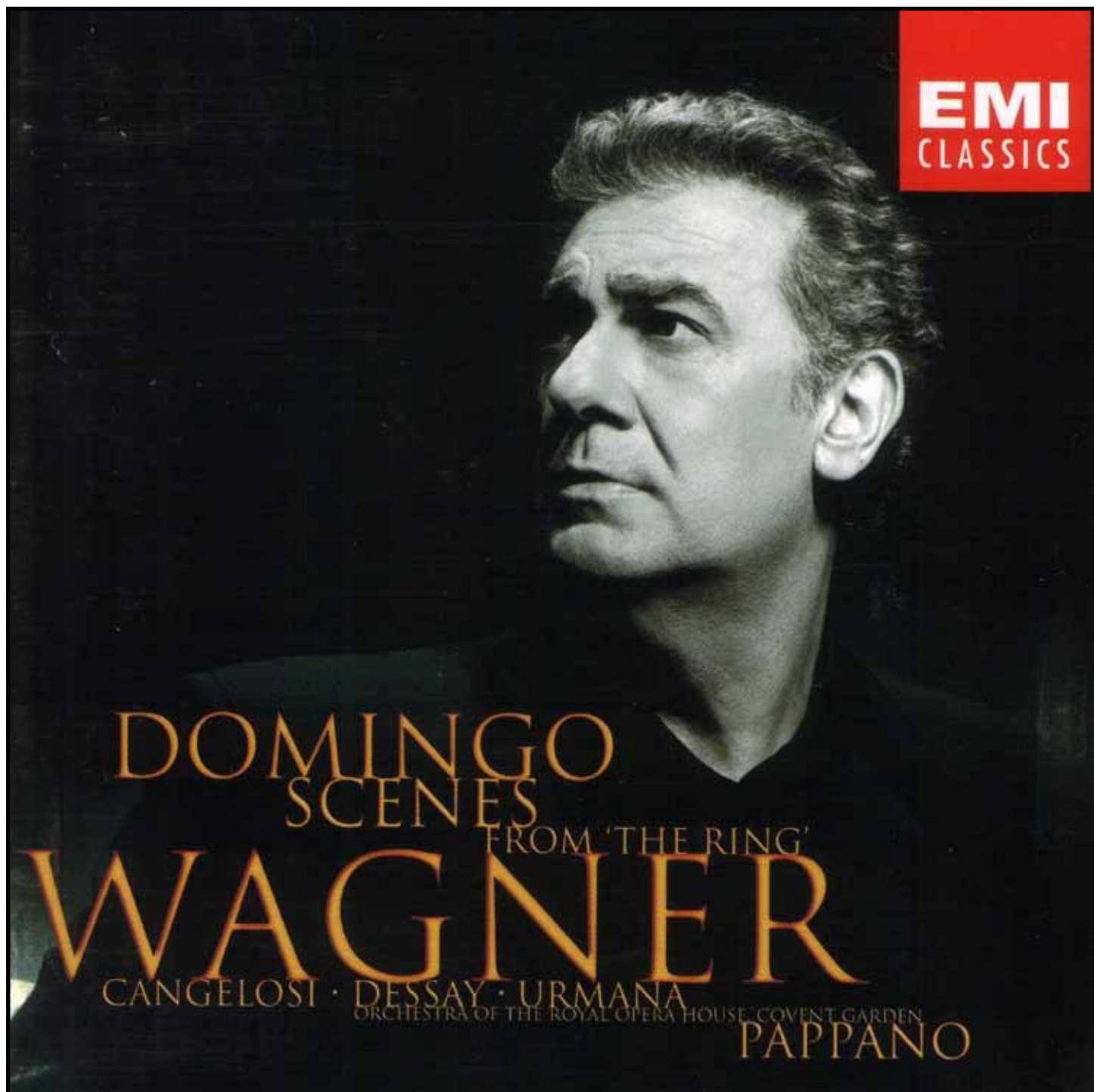


**Domingo śpiewa Wagnera**



Wydany w 2002 roku album Placido Domingo *Scenes the form Ring* poświęcono w całości muzyce Ryszarda Wagnera. Zarejestrowano na nim fragmenty partii Zygryda z *Zygryda*, trzeciej części oraz *Zmierzchu bogów*, czwartej części tetralogii, których ten znakomity śpiewak nie zdecydował się dotychczas zaśpiewać na scenie. Na tej odnosił sukcesy jako Zygmunt w Walkirii.

Nagranie stanowi bezsprzeczny dowód znakomitego opanowania przez Placido Domingo sztuki prowadzenia frazy i śpiewania wagnerowskich partii oraz nasycenia ich żarem własnych emocji. Jego głos nie tracąc nic ze szlachetnego brzmienia nadal imponuje siłą, swobodą i świeżością, a przecież w chwili nagrania artysta miał sześćdziesiąt lat. Co dowodzi, że na coś takiego może się porwać jedynie wielki artysta, w pełni świadom swoich możliwości. Zresztą przebieg kariery Placido Domingo w pełni to potwierdza, z zasady przyjmował tylko te propozycje, które gwarantowały mu stały rozwój artystyczny i leżały w możliwościach jego wspaniałego głosu.

Płytę otwiera wielka aria Zygryda *Nothung! Nothung! Neidliches Schwert* z trzeciej sceny I aktu *Zygryda* już tutaj zachwyca Domingo wokalnym rozmachem i swobodą prowadzenia frazy, jego bohater jest pełen młodzieńczej werwy i energii. Monolog *Daß der mein Vater nicht ist* z drugiej sceny II aktu oraz aria *In der Höhle hier lieg' auf dem Hort!* trzeciej sceny II aktu *Zygryda* utwierdzają pierwsze wrażenia pozwalając jednocześnie na stwierdzenie, że Domingo śpiewa Wagnera dźwięcznym głosem z włoską melodyjnością i właściwym sobie ciepłem.

Duet Zygryda i Brunnhildy *Zu neuen Tag, teurer Helde* z prologu *Zmierzchu bogów* oraz aria *Brunnhilde, helige Braut!* z drugiej sceny III aktu tej samej części tetralogii to nie tylko popis znakomitego śpiewu, to zarazem wspaniałe aktorstwo wokalne w pełni oddające złożoną psychologiczną prawdę kreowanego bohatera. Zygryd z prologu to człowiek szczęśliwy, pełen miłości, Zygryd z III aktu jest już zupełnie nieświadomy tego co się wokół niego dzieje. Szkoda tylko, że Violetta Urmana w partii Brunhildy nie do końca przekonuje, niby wokalnie wszystko jest w porządku, ale brakuje mi nieco wyrazistości i psychologicznej prawdy w kreśleniu postaci. Podobnie zresztą ma się rzecz z Davidem Cangelosi w partii Mimego; zbyt cichy i mało przebiegły jak na mój gust.

Soliście towarzyszy znakomita orkiestra londyńskiej Royal Opera, Covent Garden prowadzona batutą świetnego dyrygenta Antonio Pappano. Muzyków i dyrygenta możemy podziwiać nie tylko w realizowanym z ogromnym wyczuciem akompaniamencie partii wokalnych, ale również w trzech dużych fragmentach instrumentalnych ze *Zmierzchu bogów*. Muzyka wstępu do prologu, *Podróży Zygryda po Renie* i *Marsza Żałobnego* w ich interpretacji brzmi wspaniale, zachwycając klarownością, znakomitą dynamiką i plastyką.

W sumie płyta, obok której nie powinien przejść obojętnie ani wielbiciel głosu Placido Domingo, ani muzyki Wagnera.



© Adam Czopek  
adamczopek@poczta.onet.pl